GŁOS KOBIET

WYDAWNICTWO POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Cena 20 gr. Warszawa, wrzesień 1927 r Cena 20 gr

WALKA O SAMORZĄDY.

W Łodzi, Częstochowie, Kaliszu, Włocławku i wielu innych miastach klasa pracująca staje do walki o władzę w samorządach.

Wybory komunalne mają pierwszorzędne znaczenie dla ludności, bo od dobrej czy złej gospodarki miejskiej zależy w dużej mierze dobrobyt, zdrowie i życie mieszkańców.

Jeżeli miastem rządzi klika kamieniczników, bankierów, księży, rabinów i ich popleczników, nikt nie myśli o sprawach pierwszorzędnej doniosłości dla ludzi pracy.

Mieszkania przepełnione, izby bez światła, powietrza, wody, wilgotne, to przecież siedlisko demoralizacji, grób szczęścia rodzinnego.

Kliki rządzące dotychczas w miastach i po wsiach nie myślały o rozwiązaniu tego najważniejszego zadania. *Wyprowadzić trzeba ludność z nor, z piwnic, suteryn, poddaszy i dać jej zdrowe mieszkania. UCZYNIĄ TO SAMORZADY, JEŻELI SOCJALIŚCI BĘDĄ GOSPODARZAMI!*

Opieka nad dziećmi!

Na czoło trosk życia każdej kobiety wysuwa się myśl o dziecku. Kobiety proletarjuszki nie mają możności otoczyć swoich dzieci tą drobiazgową opieką, jaka jest konieczną, żeby dziecko wychować na zdrowego i dzielnego człowieka.

Dzieci zamożnych rodziców mają nianie, bony, guwernantki i matki, które zajmują się niemi. Pokoje dziecinne, białe, słoneczne, obszerne, często przepełnione zabawkami, obrazkami, książeczkami.

To wszystko należy się i dziecku robotniczemu.

Samorządy rządzone przez socjalistów tworzą ogniska, ogródki, ochronki jasne piękne, gdzie nauczycielki - opiekunki otaczają dzieci miłością. Matki obarczone dziećmi nie powinny się uginać pod ciężarem trosk o chleb, o naukę dla nich. Samorządy muszą podać pomocną dłoń tym kobietom. Jeżeli ojcami miasta będą ludzie, którzy rozumieją całą bezbrzeżną mękę tych wydziedziczonych, nieszczęśliwych ofiar kapitalistycznego ustroju, uczynią wszystko, jak np. w Wiedniu, żeby dzieciom robotniczym i ich matkom dać trochę szczęścia.

A matki czy nie potrzebują pomocy samorządów?

Ciężka praca domowa, sprzątanie, gotowanie, pranie, odbywa się u nas w warunkach, które rujnują przedwcześnie zdrowie kobiet. Ile godzin snu traci gospodyni, jeżeli chce, żeby mieszkanie utrzymać czysto, żeby dzieci miały bieliznę i sukienki wyprane.

W miastach nie ma pralni mechanicznych, gdzie za dwie godziny można wyprać bieliznę z całego miesiąca. Nie ma kuchen gazowych czy elektrycznych, nie ma odkurzaczy. W okresie wielkich odkryć, klasa robotnicza żyje i gospodaruje jak przed 50 laty. Wszystkie udoskonalenia techniczne są przywilejem klas posiadających, ludzie pracy mogą je oglądać w oknach wystawowych.

Drożyzna artykułów pierwszej potrzeby, jak chleb, cukier, węgiel, nafta, to przecież troska, która płoszy sen z oczu matki -- robotnicy.

Czy kamienicznicy i ich przyjaciele myślą o tanim chlebie dla dzieci robotniczych, o węglu na zimę dla rodziny. Tylko socjaliści w samorządzie mogą zaspokoić te najistotniejsze potrzeby życiowe klasy robotniczej.

Starcy i staruszki skazani na żebraczy chleb pod kościołami, na poniewierkę, na

śmierć pod płotami, dla nich socjaliści zbudują domy, gdzie znajdą spokojne zabezpieczenie na ostatnie lata życia.

Kobiety, Matki, Wyborczynie!

Teraz na Was kolej dopomóc do zwycięstwa klasie robotniczej.

Spełnijcie obowiązek obywatelski. Idźcie tłumnie do wyborów. Głosami Waszymi przeważyć możecie szale zwycięstwa.

WOŁAJĄ O TO WASZE DZIECI!

W miastach i na wsiach rządy w rękach socjalistów, dadzą klasie robotniczej.

Dobre mieszkania, opiekę nad dzieckiem, matką, starcami i tani chleb.



Paskarze podnoszą ceny chleba, mięsa, kartofli.
Kobiety uginają się pod ciężarem drożyzny.

SEJM I SENAT W OBRONIE SWOICH PRAW.

Po przewrocie majowym wbrew wszelkiej logice, demokracja została zagrożoną w swoich podstawowych prawach. Parlamentaryzm który jest wykładnikiem demokracji, rządy pomajowe starają się poniżyć w oczach społeczeństwa i odebrać wiarę jakoby Sejm i Senat były potrzebne dla rozwoju stosunków życia państwowego.

Opluty i poniżony Sejm i Senat nie rozwiązano, nie odwołano się do woli narodu. Kazano „pracować" ciałom ustawodawczym ściśle według poleceń rządu. Każde przekroczenie „karano" zamknięciem sesji.

W listopadzie kończy się pięciolecie Sejmu i Senatu. Rozwiązanie i rozpisanie nowych wyborów jest więc sprawą przewidzianą konstytucją, nie podlegającą zdawałoby się żadnej dyskusji. W Polsce wytworzyła się sytuacja pełna tajemniczości, niedomówień, zagadek. Nikt nie umie określić czy konstytucja obowiązuje, czy też różni prorocy będą wykładali jej brzmienie zależnie od nastroju chwili.

Na żądanie posłów i senatorów, prezydent zwołał nadzwyczajną sesje Sejmu i Senatu. Jak wiadomo rząd rozpędził w lipcu obradujące ciała ustawodawcze, kiedy na porządku dziennym obrad był wniosek o samorozwiązalności.

19 września zbiera się Sejm na pierwsze posiedzenie. Rozegra się może ostatni akt walki między parlamentem i rządem.

Marszałkowie Sejmu i Senatu na konferencji z Prezydentem zaprotestowali przeciwko taktyce rządu w stosunku do ciał ustawodawczych.

Klasa robotnicza zdecydowana jest walczyć o demokratyczny ustrój państwa. Wszystkie usiłowania przekreślenia parlamentaryzmu rozbiją się o front robotniczy. Faszystowskich ideałów nie przeszczepi nikt na grunt polski. Prawa decydowania o losach państwa nie pozwoli sobie odebrać proletarjat, którego praca jest podstawą bytu państwa.

POLSKA ORĘDOWNICZKĄ POKOJU ŚWIATOWEGO.

Nie wyleczono jeszcze ciężkich i krwawych ran zadanych ludzkości przez straszną rzeź, wojnę światową, a już agitacja kapitalistyczno - szowinistyczna przygotowuje nową wojnę. Horyzont polityki światowej zaciemnia się. Słychać już grzmoty podziemne, oznajmiające, niebezpieczeństwo. Szlachetne poczynania Wilsona, prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w okresie wojny, dały światu po zawarciu pokoju *Ligę Narodów*. Na tem forum miano rozpatrywać wszystkie spory międzynarodowe. Zdawało się, że po strasznych przeżyciach wojennych, po zniszczeniu życia i mienia miljonów ludzi, Liga Narodów będzie tą *Arką Przymierza* między narodami.

Gdyby klasa pracująca w Europie i w Ameryce miały władzę, widmo wojny nie straszyłoby ludzkości. Liga Narodów jaśniałaby majestatem pokoju. Przy genewskim stole, zasiadaliby ludzie pełni najlepszej woli, godzenia powaśnionych, usuwania krzywd wyrządzonych przez silniejsze narody słabszym. A powaga wyroków Ligi Narodów byłaby tak wielka, że żaden rząd nie miałby odwagi przekreślić wydanego orzeczenia.

Niestety ster polityki spoczywa w rękach klas posiadających, dla których wojna jest interesem opłacającym się znakomicie.

Uprawiają też politykę szczucia jednych narodów przeciwko drugim. Pod najpiękniejszymi hasłami przygotowuje się nowa klęska dla ludzkości. Gazy trujące będą decydującym czynnikiem. Miljony bezbronnych ludzi, mężczyzn, kobiet, dzieci zginie w najstraszniejszych męczarniach. Największe niebezpieczeństwo grozi Polsce, W Niemczech reakcja zdobyła ogromne wpływy i przygotowuje wojnę odwetową. Przyznane Polsce ziemie, które po rozbiorach należały do Niemiec mają wrócić do „ojczyzny niemieckiej".

Reakcja międzynarodowa starała się

poniżyć powagę Ligi, odebrać wiarę, że Liga może zabezpieczyć pokój światowy. A przecież Liga Narodów jest to ostatnia deska ratunku dla narodów, które nie chcą wojny.

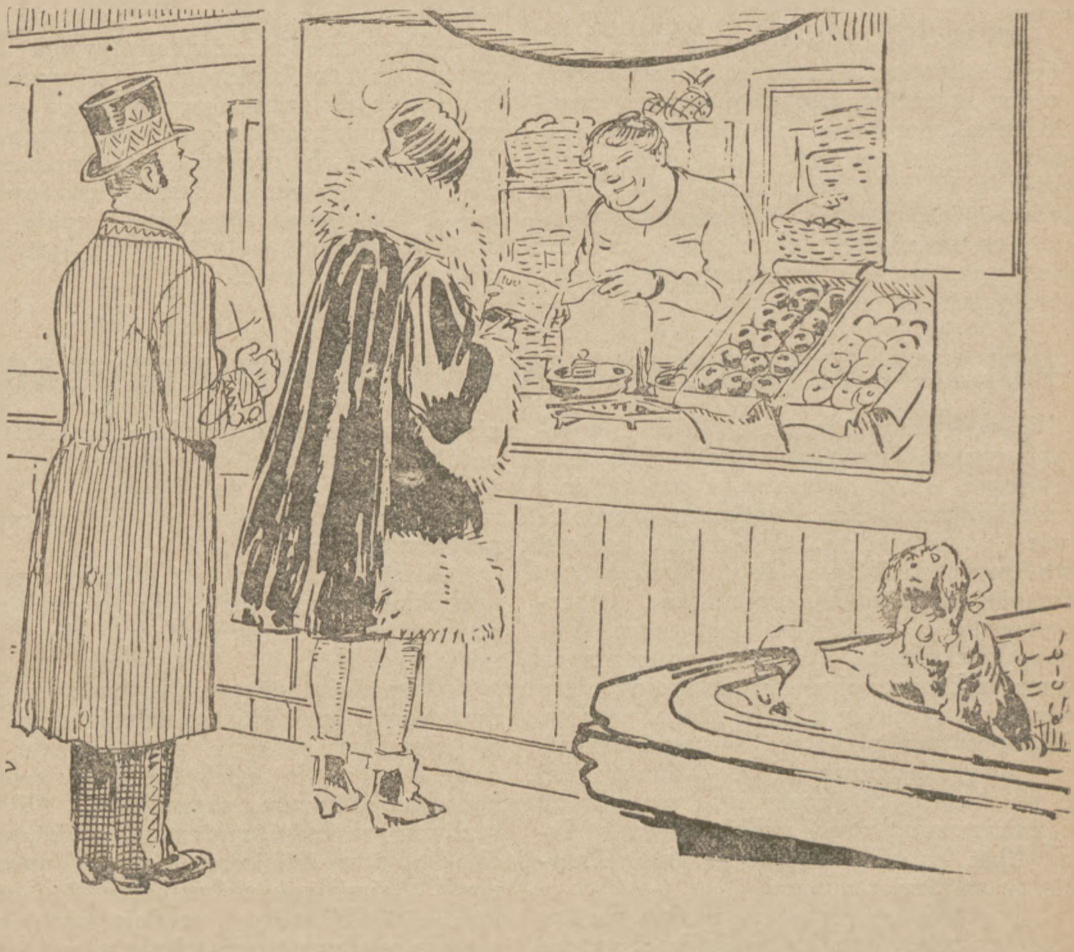
Wrześniowa sesja Ligi nie budziła większego zainteresowania.

Dopiero *polska inicjatywa pokojowa* ożywiła sesje. Projekt mówi o nieagresji, arbitrażu, bezpieczeństwie i rozbrojeniu.

Niemiecka delegacja przyjęła polski projekt bardzo nie przychylnie. Nie mniej nie można przekreślić polskiej inicjatywy. Sformułowanie uzgodnionej rezolucji zapewni pokojowe regulowanie konfliktów.

Socjaliści całego świata muszą teraz przeprowadzić akcje za pokojem. We wszystkich krajach proletarjat na wiecach musi demonstrować na rzecz pokoju.

Rządy spoczywające w rękach klas posiadających muszą zrozumieć, że proletarjat przeciwstawi się z całą siłą wszelkim intrygom, prowadzącym do wywołania wojny.



WOJNA TO DOBRY INTERES DLA KAPITALISTÓW.

Nawet najdroższe smakołyki są bardzo tanie. Krew i cierpienia miljonów ludzi daje im bogactwa.

MIĘDZYN. KONFERENCJA KOBIET PRACUJĄCYCH W PARYŻU.

Wzrastająca liczba kobiet pracujących we wszystkich gałęziach przemysłu, handlu, w rolnictwie, chałupnictwie i t. d., staje się zagadnieniem ogromnej wagi dla związków zawodowych.

Kobiety stojące poza organizacjami są poważnem niebezpieczeństwem dla rynków pracy w międzynarodowem tego słowa znaczeniu. Z tego założenia wychodząc, sprawy pracy kobiet omawia się na międzynarodowem forum.

Waszyngton, Wiedeń, Paryż to etapy, przez które sprawa ta dotychczas przeszła. Związki zawodowe muszą zabrać się z całą powagą, z całem poczuciem odpowiedzialności do tej ciężkiej pracy, jaką jest uświadamianie kobiet o znaczeniu związków zawodowych.

W pałacu sztuki na Polach Elizejskich zebrała się międzynarodowa Konferencja kobiet pracujących, należących przez swoje związki do Amsterdamskiej Międzynarodówki, przez którą została zwołana. 60 delegatek z 14 krajów (Austrja, Belgja, Danja, Hiszpanja, Francja, Anglja, Węgry, Estonja, Palestyna, Holandja, Polska, Szwecja i Czechosłowacja) pod przewodnictwem tow *Chevenard* (Francja) i przy udziale sekretarza tow. Sassenbacha obradowało przez dwa dni 29 i 30 lipca nad sprawami, obchodzącemi w pierwszej linji kobiecy świat pracy.

Towarzyszka pos. *Lawrence* (Anglja) wita zjazd imieniem Socjalistycznej Międzynarodówki Kobiecej, przedstawicielka Międzynarodowego Biura Pracy — imieniem Biura które stoi na straży interesów kobiet pracujących i przez ustawodawstwo socjalne dąży do ochrony zdrowia matek i dzieci. Konferencja waszyngtońska była punktem zwrotnym w tych doniosłych zagadnieniach i ratyfikowanie przez poszczególne państwa konwencji waszyngtońskich jest zadaniem, które tylko przez silne organizacje można osiągnąć. Zainteresowanie kobiet korzyściami, jakie daje organizacja i doniosłemi kwestjami z dziedziny pracy staje się koniecznością.

Referat o ustawod. ochronnem nad kobietą pracującą wygłosiła tow. Burniaux (Belgja). Mówczyni pragnie pociągnąć granicę między feministkami a ruchem robotniczym.

Nad doskonałym referatem rozwinęła się obszerna dyskusja.

Delegatki Danji uzasadniały odmienne stanowisko. Szeroko rozwinięte ustawodawstwo ochronne ich zdaniem utrudnia kobietom możność zdobycia warsztatów pracy. Kobiet jest więcej niż mężczyzn i w wielkich centrach przemysłowych stosunek procentowy dochodzi do 130 kobiet na 100 mężczyzn. Nie mogą wychodzić zamąż i muszą całe życie samodzielnie pracować. Nędza jest gorsza od najniekorzystniejszych warunków pracy.

Cała Konferencja wypowiedziała się przeciwko wnioskom duńskim. Przyjęto rezolucję, żądającą rozwinięcia ustawod. ochronnego dla wszystkich kobiet pracujących, ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej. Rezolucja zawiera: zakaz pracy nocnej, pracy w szkodliwych dla zdrowia kobiecego zawodach, inspekcja pracy, kasy chorych, zakaz pracy przed i po porodzie, ośmiogodzinny dzień pracy, minimalny zarobek, równa płaca za równą pracę. Zakończono pierwszy dzień obrad przyjęciem wniosku, wyrażającego protest przeciwko wykonaniu wyroku śmierci nad Sacco i Vanzettim.

Drugi dzień obrad wypełniły dwa referaty. Pierwsza przemawiała tow. *G. Hanna* (Niemcy) „O znaczeniu pracy kobiet w ekonomicznem życiu narodu".

Niskie płace kobiece obniżają ogólną skalę zarobkowania, co odbija się na całem życiu klasy robotniczej. Kobiety muszą wejść do organizacji w większej liczbie, ponieważ stanowią ogromny odsetek pracujących.

Po dyskusji przyjęto rezolucję, stwierdzającą wzrost liczby pracujących kobiet a zatem konieczność wciągnięcia kobiet do organizacji zawodowej, ***która jest podstawą siły klasy pracującej.***

Ostatni referat *Julji Varley* (Anglja) o pracy w chałupnictwie wywołał ożywioną dyskusję. Referentka omawia całą nędzę pracy w chałupnictwie, której ofiarami są kobiety i dzieci. Należy więc dążyć do ustawowego ograniczenia względnie zniesienia pracy w chałupnictwie. Cały szereg mówczyń, nie podziela poglądu referentki. *Tow. Kłuszyńska* w imieniu polskiej delegacji w dłuższem przemówieniu dowodzi niemożliwości przeprowadzenia ustaw, zakazujących pracy chałupniczej. Należy natomiast dążyć do rozszerzenia ustawodawstwa ochronnego i na pracę chałupniczą, kasy chorych, ubezpieczenia od wypadków i t. d. ewentualnie minimalny zarobek.

W myśl tych wywodów przyjęto rezolucję przeciwko głosom delegacji duńskiej, z dodatkiem francuskiej, żeby międzynarodowy Kongres zawodowy 1928 r. zajął się sprawą ustalenia minimalnych zarobków dla pracy chałupniczej.

W imieniu polskiej delegacji zgłosiła *tow. Kłuszyńska wniosek przeciwko wojnie, za pokojem światowym.* Po uzgodnieniu z delegacją niemiecką i austrjacką tow. Sassenbach odczytał wniosek, który przyjęto wśród oklasków.

Przystąpiono do wyboru Kobiecego Komitetu Międzynarodowego w składzie pięciu osób.

Tow. *Burniaux* zamyka konferencję słowami: „Dzisiaj skończyłyśmy obrady, jutro rozpoczynamy pracę".

Francuska organizacja przyjmowała zjazd bardzo serdecznie.

W skład delegacji z Polski wchodziły tow. sen. *Kłuszyńska*, tow. *I. Zielińska*, tow. *Paulina Szweberowa* (Bund).

D. Kłuszyńska.

CIEKAWE WIADOMOŚCI Z ZAGRANICY.

POSIEDZENIE MIĘDZYNARODOWEGO SOCJALISTYCZNEGO BIURA KOBIECEGO W PARYŻU.

30 lipca odbyło się w Paryżu posiedzenie Biura przy udziale sekretarza międzynarodówki, tow. Fr. Adlera.

Przewodniczyła tow. poseł **Juchacz** (Niemcy).

Uchwalono przedstawić Egzekutywie międzynarodówki na jej posiedzeniu we wrześniu następujące wnioski:

W myśl uchwał konferencji kobiet w Marsylji co roku zbiera się międzynarodowa konferencja kobiet.

W roku 1927 proponuje Biuro zwołanie konferencji w grudniu do Kolonji.

Sprawy metod organizacyjnych w poszczególnych krajach będą przedmiotem obrad w Kolonji.

Porządek obrad kongresu kobiecego, który, jak wiadomo, odbędzie się w Londynie w r. 1928 musi być zadecydowany na konferencji w Kolonji.

Referentkami będą: tow. **Juchacz** — konferencja w Londynie. tow. **Popp** złoży sprawozdanie z prac egzekutywy Międzynarodówki, tow. **Kemmis**, sekretarka, przedstawi sprawy organizacyjne.

Tow. Popp polecono reprezentować Biuro w posiedzeniu komitetu, powołanego do badania położenia więźniów politycznych w poszczególnych krajach.

Nazwę „Biuro" postanowiono zastąpić przez „Prezydjum", celem uniknięcia zamiany z Biurem Międzynarodówki.

Członkinie Biura wyraziły zadowolenie z wydawanego przez sekretarjat Biuletynu Informacyjnego dla spraw kobiecych.

RUCH KOBIECY W FINLANDJI.

Stanowisko kobiety finlandzkiej w społeczeństwie jest znacznie silniejsze i poważniejsze, niż w innych państwach, a zatem i w Polsce. Usamodzielnienie gospodarcze kobiety finlandzkiej jest bardzo daleko posunięte, typ kobiety, będącej jedynie „żoną", jest coraz rzadszy i we wszelakich zawodach spotykamy się z kobietą-pracownikiem.

Kiedy wsiadłem do tramwaju na ulicach Helsinki (Helsinfors), uderzyło mnie, iż konduktorami są kobiety. Kiedy wyszedłem z tramwaju do fryzjera, czynności związane z goleniem spełniały kobiety (w zawodzie fryzjerskim one przeważają). Po-

szedłem zwiedzać uniwersytet — po uniwersytecie oprowadzała mnie kobieta, tow. prof. M. Swanberg.

Informacje o ruchu kobiecym w Finlandji uzyskałem od kobiety, ministra opieki społecznej, tow. M. Silanpäa (mimo pewnych trudności językowych, włada ona bowiem jedynie językiem fińskim i słabo szwedzkim) oraz od tow. posłanki Seppälä.

Kobiety dość tłumnie wstąpiły w szeregi socjalistyczne, a organizacja kobiet, płacących regularnie podatki partyjne, liczy około 10.000 członków. Na czele organizacji kobiet stoi tow. minister Mina Silanpäa i tow. posłanka Seppälä.



Tow. M. Silaupäa, minister Pracy i Opieki Społecznej.

Celem powiększenia i doskonalenia organizacji kobiet zwołuje się co 3 lata kongresy kobiece. Organizacja kobiet doznaje również i finansowego poparcia ze strony partji, a nadto państwo udziela wcale pokaźnych funduszów na rzecz instytucyj, prowadzonych przez kobiety, jak żłobki dla dzieci, opieka nad dzieckiem, ubezpieczenie na wypadek macierzyństwa etc.

Poza tem organizacja kobiet posiada specjalne pismo „Toveritas" (Towarzyszka), bijące blisko 6 tysięcy egzemplarzy. Związek kobiet posiada około 100 lokali klubowych, rozrzuconych po całej Finlandji.

W poprzednim parlamencie, który właśnie zakończył swą kadencję, zasiadało 12 kobiet-posłów, a do najwybitniejszych należały tow. minister Silanpäa i tow. posłanka Seppälä. Zapał do pracy oświatowej, politycznej i społecznej wśród kobiet jest wielki, a w partji socjalistycznej dostępują one wszelakich godności, i to zarówno w ruchu spółdzielczym, jak politycznym, oświatowym, zawodowym, czy wreszcie w prasie partyjnej.

Prasa socjalistyczna w Finlandji jest bardzo silna, centralny organ partji „Suomen Sosialdemokrati" bije około 50 tysięcy egzemplarzy na 3 miljony mieszkańców.

Korespondencję niniejszą napisałem— celem pobudzenia kobiet w Polsce do wstąpienia w szeregi socjalistyczne oraz dla usunięcia błędnego zapatrywania, panującego gdzieniegdzie u nas, iż nie należy kobiet organizować w specjalnych związkach kobiecych.

Organizacje kobiet są w partji socjalistycznej niezbędne!

Zygmunt Gross.

AUSTRJACKA ORGANIZACJA KOBIET KROCZY NA CZELE MIĘDZYNARODÓWKI KOBIECEJ.

W styczniu 1927 r. należało do politycznej organizacji kobiecej w Wiedniu 100.000 członkiń. Po przeprowadzonych wyborach do parlamentu i Rady Miejskiej przystąpiło 12.000 nowych członkiń w Wiedniu. Na prowincji jeszcze nie skończono obliczeń, ponieważ prace w polu i w ogrodach opóźniają organizacyjne zajęcia.

W tym samym stosunku wzrósł nakład pism „Die Frau" (Kobieta) i „Die Unzufriedene" (Niezadowolona) — 136 tysięcy czytelniczek. To cała armja uświadomionych kobiet, stojących karnie w szeregach partyjnych.

PRACA KOBIET I DZIECI WYZYSKIWANA W CZECHOSŁOWACJI.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w Czechosłowacji ogłosiło obecnie sprawozdanie z działalności w inspekcji pracy.

Ze sparawozdania wynika, że inspek-

cja pracy postawiona jest na wysokim poziomie zarówno co do liczby inspektorów, jak i wykonywanych czynności.

Ośmiogodzinny dzień pracy jest powszechnie stosowany, jedynie znaczna liczba przekroczeń stwierdzonych przez inspektorów pracy dotyczy pracy kobiet. Godziny nadliczbowe, kasowanie angielskiej soboty, zatrudnianie dzieci poniżej wieku minimalnego jest na porządku dziennym.

W czechosłowackim przemyśle pracuje 270.000 kobiet czyli 28 proc. ogólnej liczby robotników.

KLUBY KOBIET PRACUJĄCYCH.

Klub Kobiet Pracujących w Warszawie (Chłodna 29) rozpoczyna z nowym rokiem szkolnym przerwaną w czasie feryj letnich działalność pedagogiczną. Z dniem 15 b. m. uruchomione zostaną 3-miesięczne kursy kroju i szycia oraz bieliźniarstwa.

Opłata wynosi 20 zł. miesięcznie, czyli 60 zł. za cały kurs łącznie z wykładami arytmetyki księgowości, korespondencji handlowej i nauki o Polsce współczesnej. Zajęcia trwają od 5 — 8 wiecz. codzień. Kursy wydają świadectwa i zapewniają praktykę dobrym słuchaczkom w swojej własnej szwalni, pracującej pod firmą „Spółdzielnia krawiecka" Klubu Kobiet Pracujących. Zapisy przyjmuje tow. Kozierska, Koszykowa 47 m. 6.

— — — — — — — — — —

Klub Kobiet zorganizował na Śląsku w Chropaczowie w roku szkolnym od marca do lipca 4-miesięczne kursy kroju i szycia, połączone z nauką polskiego, geografji i historji, a zakończone wycieczką do Krakowa. Zapisanych było 50 słuchaczek, podzielonych na 2 kursy.

Obecnie już 1 września rozpoczął się nowy 6-miesięczny kurs kroju i szycia z 32 słuchaczkami oraz kurs robót ręcznych, gdzie jest 23 zapisanych. Poza robotami, jak w roku zeszłym, odbywają się lekcje polskiego. Nadto zeszłoroczne słuchaczki wyraziły ochotę słuchania nauki o Polsce, zamiast goegrafji i historji. Znaczenie obywatelskie kursów na Śląsku jest olbrzymie. Ciężkie warunki ekonomiczne kraju, a w szczególności robotników, stają się kanwą, na której rozwija się agitacja niemiecka i komunistyczna. Ludność, uczona w szkole pruskiej pogardy dla polskości, nie zna języka, poezji polskiej, nie ma pojęcia o bogactwie Polski, o ustroju politycznym, o stosunkach społecznych. Nie rozumie, co najważniejsza, że może być w swym własnym kraju gospodarzem, jeśli swe siły poczuje i przestanie chodzić na pasku księży i panów. Zamiast się organizować w partji robotniczej P. P. S., wzdycha do Niemców, do tego, jak było przed wojną, a gdy wybory przychodzą, głosuje na niemieckich Chadeków. Niema na to innej rady, jak uświadomienie i podniesienie warunków materjalnych.

W Katowicach zorganizowała się komisja oświatowa klubów i zarząd na cały Śląsk. W najbliższej przyszłości otwarte zostaną kluby i kursy w paru nowych miejscowościach. Dotychczas prócz klubu w Chropaczowie istnieje drugi w Lipinach Śląskich, pod przewodnictwem posłowej Czajorowej. Niektóre członkinie klubu chodzą na kurs kroju do sąsiedniego Chropaczowa. W czerwcu klub urządził wycieczkę do Krakowa na dzień przywiezienia zwłok Słowackiego na Wawel.

PRACA NASZYCH TOWARZYSZEK W SAMORZĄDZIE.

Długoletnia prezeska Rady Miejskiej w Radomiu, tow. *Marja Kelles-Krausowa*, w nowej Radzie Miejskiej objęła stanowisko ławnika oświaty i kultury.

W Lublinie tow. *Leontyna Zakrzeska*, dotychczasowa wice-przewodnicząca Rady Miejskiej, weszła w skład Magistratu jako ławnik opieki społecznej.

Towarzyszki radne w Warszawskiej Radzie Miejskiej wchodzą w skład różnych komisyj od finansowej począwszy (tow. Gliszczyńska).

W Łodzi kandydują z listy P. P. S. tow. Grodzicka i Mośkiewiczówna, w Częstochowie tow. Sacharówna.

PRACA KOBIET A INSPEKCJA.

Inspekcja Pracy działa dotychczas na podstawie tymczasowego Dekretu Rządu Ludowego z 1919 r. Dekret ten jest dość ogólnikowy i przystowany raczej do stosunków prawnych b. dzielnicy rosyjskiej w znacznie zaś mniejszym stopniu jest on przystosowany do obowiązujących w innych dzielnicach kraju przepisów prawa. Dlatego też działalność Inspektorów Pracy była dość różna w poszczególnych częściach Rzeczypospolitej.

Pomimo kilkakrotnego wnoszenia projektu Ustawy o Inspekcji zarówno do pierwszego jak i obecnego Sejmu, Inspekcja Pracy nie doczekała się uregulowania podstawy swej działalności w normalnej drodze ustawodawczej.

Reguluje tę działalność wydane dopiero teraz z mocą ustawy Rozporządzenie Prezydenta, które ma wejść w życie z dn. 30-go stycznia 1928 r. w całym kraju, z wyjątkiem województwa Śląskiego, gdzie zacznie obowiązywać w 6 miesięcy po ogłoszeniu nań zgody Sejmu Śląskiego.

Sprawa więc działalności Inspekcji Pracy, tego jedynego organu władzy państwowej, mającego za zadanie ochronę życia i zdrowia pracowników, zostaje wreszcie uregulowana jednolicie w całym kraju.

Omawiane rozporządzenie nakłada obowiązek na Inspektorów Pracy przestrzegania wykonywania przepisów prawnych z dziedziny ochrony pracy.

Na mocy wymienionego rozporządzenia Inspektorzy mają prawo o kżdej porze wizytowania wszelkich zakładów pracy z wyjątkiem zakładów kolejowych i górniczych, podległych innym organom władzy państwowej.

Z tytułu swego stanowiska Inspektorzy mają prawo wzywania i badania stron, w sprawach dotyczących ochrony pracy i wykonywania w tym zakresie obowiązujących przepisów.

W razie stwierdzenia przez Inspektora Pracy przekroczenia prawa obowiązującego, z dziedziny ochrony pracy, jest on uprawniony do występowania w sądzie w charakterze oskarżyciela publicznego.

Zakres działalności i kompetencje Inspektorów Pracy rozporządzenie określa dość wyraźnie, co powinno wpłynąć na usprawnienie tej działalności, na ożywienie pracy Inspektorów.

Sprawa zaś ożywienia działalności Inspektorów Pracy jest niezmiernie ważna ze stanowiska ochrony życia i zdrowia szerokich mas pracujących, a specjalnie ważna dla kobiet i pracowników młodocianych.

Praca kobiet i młodocianych, mająca coraz szersze zastosowanie, wymaga specjalnego dozoru ze strony Inspekcji, do czego ma ona prawo na mocy omawianego rozporządzenia, ustawy o pracy kobiet i młodocianych oraz wydanych do niej rozporządzeń.

Mówimy, że praca kobiet i młodocianych wymaga specjalnego dozoru, a to dlatego, że zarówno kobieta jak i młodociany — jako organizmy słabsze — znacznie szybciej i łatwiej ulegają szkodliwym wpływom warunków pracy, niż silniejszy od nich mężczyzna.

Konieczność większej ochrony pracy kobiet i młodocianych podkreśla zarówno zachodnio - europejskie, jak i nasze ustawodawstwo społeczne przez fakt wydawania specjalnych ustaw, dotyczących ochrony pracy wyżej wymienionych kategoryj pracowników.

Zalesiak.

LISTY CZYTELNICZEK!

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

Podczas letnich miesięcy Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. pracował bez przerwy. Wybory do Rady Miejskiej, przy wydatnym udziale Wydziału, dały pięć mandatów naszym towarzyszkom.

Reprezentantkami socjalistycznego ruchu kobiecego w samorządzie miejskim stolicy są tow. tow.: Dr. M. Budzińska-Tylic-

ka, Stefanja Gliszczyńska, Konstancja Jaworowska, poseł Zofja Praussowa i Stanisława Woszczyńska.

Z zadowoleniem możemy stwierdzić, że daje się odczuć wśród kobiet coraz większe zrozumienie doniosłej roli, jaką ma do spełnienia w ruchu socjalistycznym silna organizacja kobiet.

Dnia 29 czerwca r. b. odbyła się konferencja Warsz. Wydz. Kob. P. P. S. Wybrano nowy zarząd z przewodniczącą tow. Izą Zielińską na czele i tow. Marją Chmielewską jej zastępczynią. Jednocześnie został uruchomiony Sekretarjat Warsz. Wydz. Rob. P. P. S., który się mieści w lokalu W. O. R. R-u, Al. Jerozolimskie 6 — I p., pokój Nr. 7, tel. 319-26. Sekretarjat Wydziału czynny jest w godzinach rannych od 10 — 1-ej i od 5 — 8-ej wieczorem.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. odbywa stałe zebrania swych członkiń i sympatyczek we wtorki każdego tygodnia o godz. 7-ej wieczorem, we własnym lokalu przy ul. Leszno 53. Na zebraniu takiem omawiane są sprawy organizacyjne Wydziału Kobiecego, jak również wygłaszane są referaty na tematy polityczne, społeczne i literackie.

Ogółem odbyło się w okresie od 1-go lipca do 1-go września osiem wykładów.

Wydział zorganizował kilka miłych wycieczek statkiem po Wiśle, samochodami w okolice Warszawy i piesze do pobliskich parków.

W ubiegłym miesiącu Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. przyjmował delegację emigrantów polskich socjalistów, przybyłych z Ameryki, z którymi nawiązaliśmy szczery i serdeczny kontakt.

Urządzamy również masówki i większe lub mniejsze zebrania po fabrykach i dzielnicach.

Obecnie przygotowujemy się do usilnej i bardzo intensywnej pracy przedwyborczej do Sejmu i Senatu, aby zdobyć odpowiednie przedstawicielstwo kobiet w parlamencie.

Zdajemy sobie sprawę z niezwykłej doniosłości zadań i apelujemy do wszystkich kobiet, którym nie jest obojętna sprawa poprawy tak trudnych warunków życia ludu pracującego, o wspólną pracę ramię przy ramieniu, gdyż jednością silne możemy cel swój osiągnąć, aby jak mówi poeta:

„...los własną kierować dłonią.
W walce, wśród której wodzem jest stałość,
W walce, dla której praca jest bronią,
A sprzymierzeńcem wytrwałość.

Stefanja Targowska.

CZĘSTOCHOWA. Związki zawodowe to podstawowa organizacja, na której opiera się znaczenie i siła klasy robotniczej.

W Polsce klasowe związki zawodowe obejmują 200.340 członków, a 24.083 kobiet czyli 10 proc.

Liczba kobiet pracujących zawodowo w Polsce przewyższa kilkakrotnie ten słaby odsetek, zorganizowanie kobiet zawodowo jest sprawą pierwszorzędnej doniosłości. Kobiety są gorzej wynagradzane za pracę, aniżeli mężczyźni, tym samym są konkurentkami dla mężczyzn, bo obniżają zarobki. Kapitalista woli taniego robotnika, a nim jest kobieta. Kobieta pracująca w fabryce i kopalni, wydaje na świat pokolenie chore, zaniedbuje rodzinę, a dzieci jej wychowuje ulica. Przyszłe pokolenia będą gruźlicze i skarłowaciałe, nie zdolne do żadnej walki. Biali niewolnicy kapitału!

Kwestją zorganizowania kobiet w Związkach Zawodowych winien przedewszystkiem się zająć Gł. Zarząd Zw. Włókienniczego, ponieważ w tym przemyśle pracuje najwięcej kobiet. Powoływanie na funkcjonarjuszki związku kobiety, popchnęłyby sprawę naprzód. Centralna Komisja Związków Zawodow. winna zająć się całokształtem organizacji kobiet, ponieważ do tej pory jest to element jeszcze śpiący, na pasku kleru, a kto go zbudzi t. j. uświadomi i zorganizuje ten będzie miał zwycięstwo. Prawo do tego mają ci którzy wyzwolili kobietę z jarzma niewoli i dali prawo decydowania o losach Państwa przez powszechne głosowanie.

Prawo to dał Rząd Ludowy kobiecie, więc P. P. S. i Związki Zawodowe muszą ją wciągnąć pod swoje sztandary.

Zagranicą towarzysze poważnie zajęli się kwestją kobiecą, niechże i towarzy-

sze w Polsce, którzy reprezentują ruch zawodowy zajmą się energicznie tą sprawą, a chętne i zdolne kobiety znajdą do współpracy. W ten sposób stworzymy szeregi zorganizowanej klasy pracującej.

***

Staraniem Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci zostały zorganizowane półkolonje letnie dla dzieci robotniczych. Półkolonje te zorganizowano w dwóch partjach w m-cu lipcu 146 dzieci, w m-cu sierpniu 162 dzieci, ogółem 308.

Dzieci były podzielone na dwie partje. Pierwsza partja w parku 3-go Maja, druga na Ostatnim Groszu. Zbiórki odbywały się w gmachach szkół powszechnych przy ul. Jasnej i na Ostatnim Groszu od godz. 8-ej rano do godz. 6-ej wiecz. Pożywienie dzieci otrzymywały: pierwsza partja o godz. 8-ej rano śniadanie, obiad o godz. 12-ej, podwieczorek o godz. 5-ej p. p., druga partja śniadanie o godz. 9-ej rano, obiad o godz. 1-ej, podwieczorek o godz. 6-ej wiecz., po obiedzie odpoczynek jedną godzinę. W ciągu dnia odbywały się zabawy, gimnastyka, opalanie się na słońcu, raz w tygodniu w piątek, strzyżenie i kąpiel w łazienkach w gmachu szkoły powszechnej przy ul. Jasnej. Wszystkie dziewczynki otrzymały jednakowe fartuchy i chustki na głowy. W razie niepogody dzieci przebywały cały dzień w wyżej wymienionych lokalach.

Pożywienie było gotowane w wybudo-

PÓŁKOLONJE LETNIE ZORGANIZOWANE PRZEZ CZĘSTOCHOWSKI ODDZIAŁ ROBOTNICZEGO TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.





2 PAŹDZIERNIKA
„DZIEŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ“

wanej kuchni przy Stow. Spółdzielczem „Jedność“, rozwożone w kotłach. Pożywienie to dzieci otrzymywały w dowolnej ilości, przeciętnie dziecko spożywało na śniadanie pół litra kakao, jedną lub półtorej bułki dziesięciogroszowej, na obiad pół litra zupy, sto gram mięsa, w dowolnej ilości kaszy, klusek lub jarzyny, podwieczorek pół litra mleka lub zupy i jedną lub półtorej bułki. Przybyło dzieciom na wadze od jednego kilograma do dwóch i pół klg.,

Fundusze Towarzystwo otrzymało z województwa w sumie zł. 14.000, wydano zł. 12.492,96. Pozostałą sumę zł. 1.507,04 zaproponowało Towarzystwo przeznaczyć na budowę schroniska i kolonji w Olsztynie, gdzie powyższa instytucja nabyła plac w miesiącu kwietniu b. roku, ażeby na przyszły rok dziatwa robotnicza, która przebywa w norach wilgotnych cały rok, mogła choć te kilka miesięcy letnich korzystać z tak zdrowej miejscowości, jaką jest Olsztyn.

Dnia 30 sierpnia, o godz. 11-ej rano, dzieci z półkolonji zgromadziły się przed Magistratem, gdzie złożyły podziękowanie Województwu na ręce p. Komisarza Getla za pomoc finansową, a Robot. Towarzystwu Przyjaciół Dzieci za troskliwą opiekę, wręczając laurki z napisami i fotografjami i wiązankę czerwonych kwiatów. W imieniu Województwa dziękował dzieciom p. Komisarz Getel, w imieniu Zarządu Towarzystwa T. Lesniczek. Dzieci z nadzieją, że na przyszły rok znowu będą razem spędzały miłe chwile, rozeszły się do domu. Niewątpliwie sądzimy, że marzenia dzieci ziszczą się, jeżeli będą rządy w Magistracie socjalistyczne, jak w Piotrkowie i Sosnowcu, gdzie w roku bieżącym wysłano na kolonje z górą 500 dzieci.

Olga Sacharówna.

POZNAŃ. Podczas obchodu 1-go Maja powstała u nas myśl rozpoczęcia pracy organizacyjnej wśród kobiet. Nie napotkałyśmy na żadne trudności, ponieważ towarzysze z całym uznaniem poparli nasze zamiary.

Kilkadziesiąt kobiet zgłosiło przystąpienie do partji. Wyłoniony Wydział Kobiecy zabrał się energicznie do pracy. Na 28 sierpnia zwołano pierwszy, wielki wiec kobiecy. Przybyło przeszło 300 kobiet, co na stosunki poznańskie jest dowodem że hasła pepesowskie już nie straszą kobiet. Wiec zorganizowano pod hasłem walki z drożyzną.

Przewodniczyła tow. Banaszkiewiczowa i tow. Majewicz. Przemawiała tow. sen. Kłuszyńska. W dłuższym referacie mówczyni omówiła przyczyny drożyzny i rolę kobiet jako wyborczyń.

Przyjęto n. p. rezolucje: Zebrani na wiecu P. P. S. dnia 28.8.27 r. w sali Domu Ewangielickiego w Poznaniu, przy udziale około 700 osób wysłuchawszy referatu tow. sen. Kłuszyńskiej o obecnej sytuacji gospodarczej i panującej drożyźnie uchwalają:

Stwierdzając, że głównym powodem stałego wzrostu cen na artykuły żywnościowe jest zła polityka gospodarcza Rządu ogałacająca kraj z żywności oraz zupełna bierność tak władz państwowych jak i samorządowych, wobec karygodnego wyzyskiwania i ogładzania szerokich mas ludu pracującego.

Wobec powyższego zebrani protestują przeciwko dalszemu kontynuowaniu dotychczasowego stanu i domagają się bezwłocznego zastosowania cen maksymalnych na wszelkie artykuły pierwszej potrzeby i surowych kar na winnych przekroczenia tychże.

Zebrani wyrażają zupełne zaufanie P. P. S. za dotychczasową obronę klasy pracującej wzywając do prowadzenia dalszej nieugiętej walki z paskarstwem i wyzyskiem.

DLA NASZYCH DZIECI.

JÓZEFÓW.

VII.

Codzień po obiedzie dzieci kładą się w brzozowym lasku na krótki wypoczynek, a pani siada przy nich i opowiada im bajkę. Temat wybierają mali koloniści:

— Dziś proszę o dziewczynce.

— Dziś o chłopczyku!

— Dziś prawdę.

— A dzisiaj bajkę!

I przyszedł dzień, w którym dzieci prosiły o taką bajkę o której nikt nic nie wie, której nigdy jeszcze nikt nikomu nie opowiadał nie tylko u nas, ale nawet i w Azji.

Skwar był okropny, pot kroplisty perlłi się na czołach naszej miłej gromadki i z gorąca wszyscy osłabli.

— Niechaj to będzie chłodna bajka— prosiła Bronia.

— Dobrze — odrzekła nauczycielka, ale podaj mi temat.

— Chłodny temat — poprawiła Jagusia.

— Listopad! — zawołał Anzelm.

— Grudzień — dopowiedziała Anusia.

Dzieci leżą cichutko. Kto chce niech usypia, kto chce niech słucha, to są przecież wakacje.

Pani namyśliła się chwilkę, ręką podparła czoło i wymyśliła bajkę, „chłodna bajka", taka, której nikt nigdy nie słyszał.

Każdy miesiąc, gdy ma się ukończyć idzie do brzozowego lasku, zrywa gałązki i wiąże je w dużą miotłę, bo nim zostawi swemu następcy panowanie nad światem, musi nią wymieść calutką ziemię, aby była czysta jak złoto. Maj stanął sobie na środku ziemi i zamiatał, lipiec zrobił to samo, sierpień ani myślał być wyjątkiem, wrzesień sprzątał tak zamaszyście jakby to było celem jego żywota, październik od pierwszego dnia nie robił wogóle nic innego, tak że nawet jakiś mały zajączek chciał go z miotłą fotografować. Zaczęło się więc na świecie wszystko jak najpiekniej, tylko niestety przyszedł leniuch i stał się niesolidarny.

— Listopad! — krzyknęła Stefcia.

— Tak, listopad! Miotłę października wyrzucił, nowej nie narwał, założył ręce na plecach i nudził się.

— Ależ proszę pani — odezwał się Jaś — on coś przecie musiał robić od rana do nocy!

— Tak — odrzekła nauczycielka — on cały dzień ziewał. Było mu bardzo dobrze. Położył się jak długi na chmurze, płynął po niebie i ziewał. Przewędrował już prawie miesiąc, przypomniał sobie że ma sprzątać, chciał to nawet uczynić, ale deszcze począł padać, zrobiło się straszne błoto, więc mu się nie chciało w tem paćkać. Jak się rozpadało tak padało bez końca, a gdy po całym tygodniu deszcz przestał padać, wyglądało jak po potopie.

— Tak, to jest chłodna bajka — zauważyła Kasia i otarła pot z czoła.

— Jeszcze dwa dni i trzeba się będzie wynosić — pomyślał listopad i prosił chmurę aby mu poradziła co ma takiego zrobić aby grudzień nie zauważył, że on nie sprzątał.

— Pewnie że mam radę! — odrzekła chmura. — Zawołaj wiatr i każ mu okropnie dmuchać, całe śmiecie zbierze się w jednym kącie.

— Genjusz z ciebie — zawołał uradowany listopad i w dowód uznania podzielił się z chmurą papierosem, ale sam wstać nie chciał, czuł się okropnie przepracowany, więc kazał wołać chmurze. Chmura zmieniła kształt, przeistoczyła się w szara trąbę olbrzymich rozmiarów i okropnie huknęła. Wiatr się natychmiast stawił, a że był podwładnym listopada, więc go tak uniżenie usłuchał, że od jego podmuchu padały drzewa, obalały się domy i ziemia zaczęła się szybciej obracać około swojej osi. Po paru godzinach zapanował znów spokój.

— To złe — zawyrokował listopad — dmuchaj całą siłą twoich szerokich piersi,

a jeśli ci tchu zabraknie weź miech i dmuchaj!

Wiatr był bardzo służalczy, i strasznie się chciał przypodobać. Dmuchał więc tak okropnie, że wszystkim ludziom na całym świecie pozlatywały kapelusze i poodwracały się parasole i na żadnym z drzew Europy nie pozostały liście. Listopad bardzo się tem zachwycał wyjął z kieszeni 3 metry kiełbasy i darował ją chmurze. Nikt już nie widział brudu ni śmiecia bo wszystko przykryły liście.

Przyszedł grudzień, usiadł na skale nie ruszał się cały tydzień i tylko podziwiał piękną ziemię, która była pokryta liśćmi. Wkońcu zdrętwiały mu obie nogi, zeskoczył ze swojej skały, by się rozruszać, a tu coś chlupnęło! To było pod liśćmi ukryte błoto. Teraz grudzień był panem. zawołał zwierzęta roślinożerne i kazał im zjeść liście, poczem włożył olbrzymie buty, nacisnął czapkę na czoło i pogonił za listopadem by go wezwać na pojedynek.

— A to leniuch — krzyczał ze złości i biegł iście jak piorun. Listopad jednak był już daleko, zdaje się że na Marsie. Grudzień czuł się strasznie skrzywdzony, wrócił na swoją skałę i począł płakać, a łzy jego były tak zimne, że aż od nich pochłodniało na ziemi i błoto zamarzło w grudy.

Gdy mu się lżej zrobiło na duszy, poszedł do lasu, narwał gałęzi, związał ogromną miotłę, stanął na środku kuli ziemskiej i począł sprzątać. Zwiędłe liście znikły z powierzchni, ale grudy pozostały grudami i niedały się z ziemią zrównać.

Biedny miesiąc pracował bez odpoczynku, nie zostawił sobie ani chwileczki czasu, by rozprostować zmęczone kości. Zmiatał, zmiatał i wzdychał. To go bolało, że u wszystkich innych miesięcy ziemia jest gładka jak lustro i tylko za jego rządów taka jest pomarszczona.

— Co za hańba! — powtarzał sobie co chwila.

Winowajczynią czuła się chmura, więc przybrała pokorną postać i przyszła z radą:

— Wiatr zawołaj, niech dmucha!

Grudzień płacząc wiatr wezwał i kazał mu zabrać się do pracy. Wiatr przyśpieszył parowanie łez miesiąca, para uniosła się do chmury i gdy się skropliła przeistoczyła się w gwiazdki śniegu i jako takie spadła na ziemię. Zrobiło się wtedy cudnie biało i ta biel ślicznym swoim całunem okryła wszystkie grudy.

— Tak, to jest chłodna bajka — rzekła Jagusia i to mówiąc, usnęła.

F. Łazarusówna.



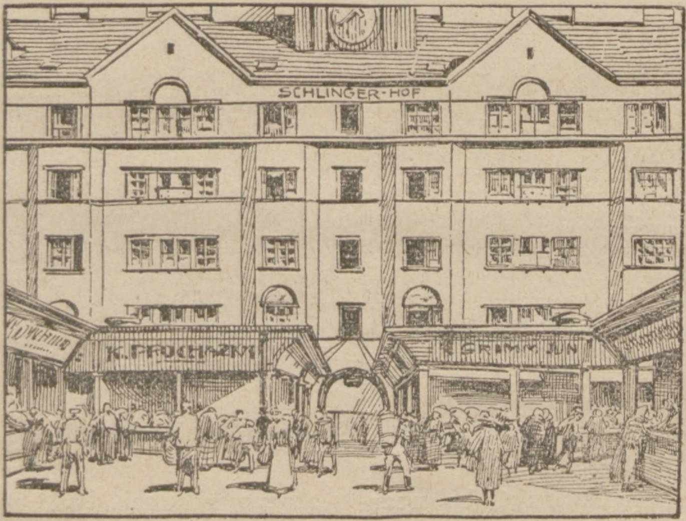
Dzieci biednych rodziców nędza wypędza na ulice i zmusza do handlu.

ROBOTNICZE TOWARZ. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

OGNISKA, KLUBY, PRZEDSZKOLA.

Oddział warszawski Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci w bieżącym roku szkolnym zamierza rozszerzyć swą działalność powiększyć ilość ognisk, urządzić kilka przedszkoli i rozpocząć nową działalność: niedzielne kluby dziecięce. Brak przedszkoli jest nieszczęściem kobiet pracujących w całym kraju. Trudno o większe okrucieństwo, jak kazać matce iść do pracy zarobkowej i zostawić w domu maleństwo, które może się bardzo łatwo spalić, wylecieć oknem, a o ile jest na ulicy, wpaść pod koła. Że się ono nie rozwija tak, jak jego rówieśnicy, z klas posiadających — to rzecz jasna. Z tamtemi dziećmi ciągle ktoś jest, rozmawia, mają one mnóstwo zabawek, książek z obrazkami, mają widny i czysty pokój, gdzie wolno im bawić się, biegać swobodnie, chodzą na spacer i dokonywają ciągle tysiącznych spostrzeżeń. W tym samym wieku dziecko robotnicze siedzi zamknięte na klucz w mieszkaniu smutne, apatyczne, dzikie. Matka chowa zapałki, noże i nożyczki, odsuwa krzesła od okna i wychodzi. Dawniej starsze dziewczęta pilnowały młodszego rodzeństwa, dziś muszą iść do szkoły. Położenie matek pracujących staje się rozpaczliwe, to też płacą one po 3 do 5 złotych różnym kobietom, które podejmują się dojrzeć dziecka. Ale co to za dozór, Boże zmiłuj się! Często i opiekunka wychodzi z domu i także dzieci zamyka, tylko nie na tak długo, jak matka.

Półtora tysiąca dzieci było na półkolonjach Rob. Tow. przyjaciół dzieci w Warczasie. Poseł Arciszewski na konferencji z wiceprezydentem miasta D-rem Boguckim, doszli do przekonania, że niepodobna ich zostawić własnemu losowi na całych 10 miesięcy, że trzeba je wziąć do ognisk, dla młodszych zorganizować przedszkola, a tym, które nie będą mogły przychodzić do ogniska codziennie, urządzić choć w niedzielę kulturalne rozrywki w t. zw. klubach. Wobec nadziei otrzymania subwencji od miatsa Oddział warszawski realizuje projekt, szuka lokalów, personelu, a w niektórych ogniskach przyjmuje zapisy i rozpoczyna już pracę. Ruszyły już ogniska na Ochocie, odnowił się ślicznie

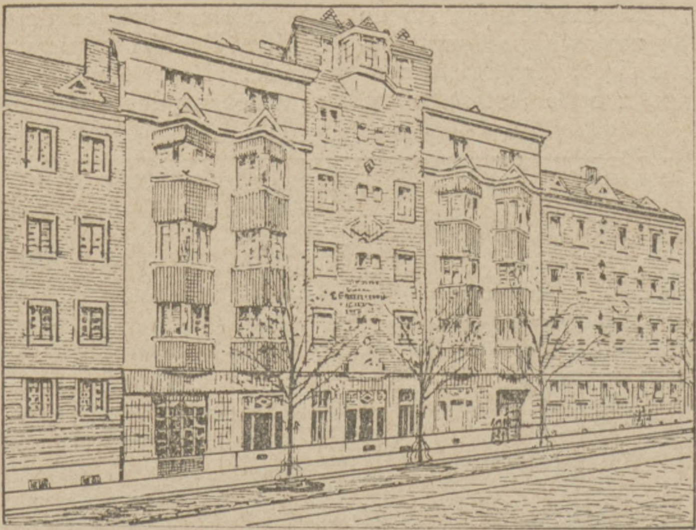


Socjaliści budują dla klasy pracującej domy - pałace. Podwórza - ogrody, to miejsca zabaw dla dzieci.

lokal na Nowem Bródnie, kończą się pertraktacje o lokale na Wolskiej 52 w Związku Włóknistym, na Pułaskiej 21 w Związku Tramwajarzy. Dzieci, jeszcze przejęte nowościami, które znalazły w szkole, przychodzą już do nas coraz liczniej. Zeszłoroczni nasi wychowankowie tęsknią do ognisk, układają plany nowych zajęć. Rozchodzą się wiadomości, że w tym roku i małe będą miały swe ogniska: matki i dzieci na Woli przychodzą się dowiadywać, proszą, żeby się śpieszyć, bo wszędzie w Warszawie przedszkola przepełnione, o ile się jakieś otworzy, komplet dzieci zapisuje się w ciągu jednego dnia, dziesiątki matek odchodzą niepocieszone, że już się spóźniły.

Słów jeszcze parę o tem, jak zamierzamy zorganizować przyjemności niedzielne. W dużych salach w godzinach poobiednich urządzi się przedstawienie dla dzieci w wieku szkolnym. Młodociane towarzystwo męczy się szybko, więc program musi być urozmaicony. Najpierw pogadanka lub bajka przy latarni lub filmie kinowym. Potem obrazek sceniczny, deklamacja, chór lub taniec dzieci, wreszcie zabawa, żeby się i widzowie poruszać mogli. Każdy punkt programu trwa krótko, najwyżej pół godziny. Całość półtorej godziny. Dzieci będą się mogły zapisywać na członków klubu, płacąc 50 gr. miesięcznie, za co będą miały 4 niedzielne przedstawienia. Poza tem przygodni słuchacze wchodzić będą mogli za opłatą 20 gr. jednorazowo. Co pewien czas członkowie klubu urządzą zebranie i powiedzą nam, co im się najbardziej podoba i czegoby pragnęli. Jak się dalej ich współżycie z nami rozwinie, przyszłość okaże. Od października kluby się rozpoczynają. Już teraz osobna komisja, a przedewszystkiem tow. Borowiczowa, która ślicznie przedstawienia organizuje, myśli, jakie to przyjemności urządzi się dzieciom.

Wł. Weychert-Szymanowska.



W tym domu mieszka 1000 ludzi. Dla dzieci oddano wspaniałe sale na „Ognisko".

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYŃSKIEJ.
Redaktorka odpowiedzialna: ZOFJA KWIECIŃSKA.
Wydawca: CENTRALNY WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, telefon 230-44.

Odbito w Druk. „Robotnika" Warecka 7.